

Pszczelarz i Ogrodnik

Dwutygodnik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 7.

Katowice, 12-go lipca

1935

Dwanaście miesięcy w sadzie owocowym

W styczniu winien przeczny hodowca przyrządzać kółki dla drzewek, na wiosnę sadzić się mających, oraz wycinać szczepionki i przechować je w piasku w piwnicy. Obok tego winien obcinać korony drzew, oczyszczać pnie z mchu i narośli, smarować je rozrzedzonym wapnem, oraz zasilać drzewa mierzwą, o ile prac tych nie wykonał jesienią a łagodne powietrze na to pozwala. Składy owocu ściśle zrewidować.

W lutym dalszy ciąg prac z poprzedniego miesiąca. Obok tego otrząść z drzew chrząszczyki jablecznika. Rozłożyć pod drzewem płachtę, następnie opukiwać drzewo kółkiem. Przestraszone chrząszczyki pospadają na płachtę, z którą należy je zebrać zaraz i zniszczyć, zanim przyjdą do siebie. Można też posmarować pnie mazią lepłą, na której chrząszczyki, wślaząc na drzewo ulgną i zginą. To samo powtórzyć w marcu. W końcu lutego można przycinać drzewka młode i karłowe, o ile tego zachodzi potrzeba. Przygotowywać rolę do sadzenia drzewek na wiosnę, to jest: orać, rigolować, kopać doły lub rowki. Kto na jesieni nie zdążył obciąć krzewów owocowych, może to uskutecznić teraz; obcinanie ich jesienią jest jednak korzystniejsze. U drzew wycinać stare gałęzie i młode niewykształcone wyrostki.

W marcu rozpocząć zasilanie drzew mierzwą. Najlepiej użyć do tego gnojówki, rozprowadzonej do połowy wodą. Czysta gnojówka działa zbyt silnie. U starych drzew, u których z roku na rok zmniejsza się siła owocowania, potrzeba gruntowniejszego doprowadzania materii odżywczych, o czym mowa poniżej. Na ziemiach lekkich ku południowi położonych można, gdy obeschnie, zacząć sadzić drzewka, lepiej jednak poczekać z tem do kwietnia. Tępić w dalszym ciągu owady i ich poczwarki, jako też przycinać drzewka młode i karłowe do połowy marca. Przygotować, gdzie potrzeba drzewa do przeszczepienia, przez odpikowanie gałęzi w miejscach odpowiednich.

W kwietniu jest najlepszy czas do wiosennego sadzenia drzewek. Nigdy nie należy sadzić drzewka, dopóki ziemia nie obeschnęła z wilgoci zimowej. Zasilanie drzew gnojówką, rozpoczęte w marcu, powtarzać przez kwiecień, maj i pierwszą połowę czerwca, wedle potrzeby 1 lub 2 razy w tygodniu. Przed i podczas okwitów potrzebuje drzewo zazwyczaj takiego zasilania. Przeszukać drzewa, krzewy i zarośla za gąsienicami, których gniazda starannie palić należy; opaski kleiste na drzewach odnowić. Ziemię pod drzewami, tak daleko, jak ją gałęzie okrywają obłożyć mierzwą suchą, liśćmi, miałem torfowym lub t. p., aby utrzymać w ziemi wilgoć i nie dopuścić do wyrośnięcia chwastów.

W maju niema wiele do czynienia w sadzie owocowym. W dalszym ciągu przeszczepia się drzewa ziarniste, tępi chwasty i gąsienice, oraz zasila się drzewa gnojówką. Kto wiosną drzew nie podlewa, zauważy opadanie owoców wkrótce po ich osadzeniu się, co zazwyczaj jest znakiem, że korzeniom brak dostatecznej wilgoci.

W czerwcu podlewać drzewa rozcieńczoną gnojówką do połowy miesiąca. Jeżeli młode lub karłowe drzewa

osadziły bardzo dużo owoców, należy część ich zerwać, aby reszta lepiej rozwinąć się mogła. Młode wyrostki z korzeni poobcinać.

W lipcu są pierwsze zbiory z krzewów owocowych i drzew wiśniowych. Należy starannie zbierać wszelki owoc robaczywy, który opadnie, gdyż pozostając na ziemi, staje on się gniazdem dla wszelkiego rodzaju robactwa. Drzewa bardzo owocem obciążone z wdzięcznością przyjmują polanie wodą od czasu do czasu.

W sierpniu, o ile z pestkowych drzew już owoc sprzątnięto, należy drzewa oczyścić z niepotrzebnych wyrostków. Obok zbiorów należy przygotować ziemię do sadzenia jesienno. Drzewom dać zasilkę z guana lub maki kostnej. Nawóz ten sypie się sucho w otwory, porobione w ziemi w obrębie korony do głębokości korzeni.

We wrześniu można przesadzać drzewka wiśniowe i śliwkowe. Krzewy owocowe podsypać nawozem fosforowym i potasowym i takowy płytko przykryć. Także wapnem można teraz zasilać krzewy owocowe, dając go 100—150 gr na metr kwadr.

W październiku jest w sadzie najwięcej do czynienia. Zbiór owoców należy w tym miesiącu uskutecznić, drzewka sadzić i cały sad przygotować do spoczynku zimowego. Jeżeli w krzewach agrestowych i porzeczkowych nie powycinano zbyt wielu gałęzi i wyrostków zaraz po zebraniu owocu, należy to uczynić teraz. Dla sadzenia drzewek październik jest najstosowniejszy, choć w braku czasu, można to zostawić do listopada. Przesadzać także krzewy owocowe. Stare drzewa po sprzecie owocu oczyszczać z niepotrzebnych gałęzi, wapnować pnie i konary, odmładzać i zasilać nawozem, nie zapominając o wapnie. Opaski zakładać na pnie, aby powstrzymać włożenie robactwa. Ziemię pod drzewami skopać i zostawić w surowej skibie na wpływ powietrza i mrozu. Młode drzewka owapnować od góry do dołu i zbadać, czy dobrze są przywiązane do podpórki.

W listopadzie dokończyć prace, których nie wykonano w październiku. Na ziemiach przepuszczalnych można jeszcze sadzić drzewka, na ciężkich i mokrych ziemiach nie, gdyż można narazić korzenie na gnicie. Krzewy owocowe można przesadzać.

W grudniu jeżeli powietrze sprzyja, można prowadzić dalej prace z listopada. Ziemię, jeżeli nie zmarzła, przygotować do przesadzania wiosennego. Przechowywany owoc przeglądać i co zepsuty drzukać; chronić go przed mrozem.

Tem się kończą prace całoroczne w sadzie. W porównaniu do korzyści, jakie sad przynosi, są one raczej zabawką. To też, kto tylko posiada kawałek roli, powinien założyć sobie sad, choćby niewielki, a będzie miał z niego dużo przyjemności i pożytku.

—oOo—

Truskawki i poziomki

Truskawki i poziomki należą do najulubieńszych owoców naszych ogrodów. Bardzo przyjemny smak i zapach, obfitość cukru i fosforu oraz witamin sprawiają

że truskawki są najzdrowszym owocem, który spożywać powinni zdrowi i chorzy a szczególnie ludzie o słabych nerwach.

Dlatego, kto posiada choćby mały ogródek, dla siebie truskawki uprawiać powinien. Większe, a nawet małe miasta, a szczególnie miejscowości kuracyjne są dobrym rynkiem zbytu truskawek a rozsądnie założone i starannie prowadzone truskawczarnie jeszcze i dziś, w czasie kryzysu się opłacają.

Truskawki i poziomki są roślinami wieloletnimi, tak zwanymi bylinami, które 3 do 5 lat, a przy starannym pielęgnowaniu i nawożeniu, nawet dłużej żyć i opłacać się mogą, choć zwykle nie dłużej jak przez 4 lata można je zbierać:

Pomimo istnienia setek odmian, lista wypróbowanych odmian szerzej znanych, jest niewielka. Wszystkie one są potomstwem gatunków europejskich i amerykańskich. Wielkoowocowe truskawki zawdzięczamy Ameryce. Do najczęściej polecanych odmian truskawek należą następujące: 1. Deutsch Evera, o bardzo wczesnie dojrzewających, niewielkich owocach; 2. Inspektor Koch, odmiana dobrze znosząca transport; 3. Zwycięzca; 4. Lakstona szlachetna, jeszcze i dziś dobra, słodka odmiana; 5. Siewka Kaisera; 6. Mad. Moutot, silnie rosnąca odmiana o bardzo dużych owocach; 7. Śląsk Górny (Oberschlesien), obecnie bardzo polecana, silnie rosnąca odmiana o dużych owocach; 8. Późna z Leopoldhall, cenna jako jedna z najpóźniejszych odmian.

Pod truskawczarnię najlepiej się nadają niezbyt wilgotne, gliniasto-piaszczyste gleby o starej kulturze, obfitujące w próchnicę i pokarmy roślinne. Gleby gorsze, po doprowadzeniu nawozem i kompostem, przy starannym pielęgnowaniu roślin, również nadawać się mogą.

Najwięcej pożądaną jest słoneczna wystawa i pewna osłona od zimnych wiatrów, jeśli owoce mają być wczesne i smaczne.

Prawie wszystkie odmiany, z małymi wyjątkami, tworzą odrosty czyli wąsy na których wyrastają młode roślinki, które łatwo się ukorzeniają, szczególnie, gdy je nakrywamy ziemią i gdy u każdego wąsa zostawimy tylko jedną roślinkę. Wsadzanie młodej rozsady na miejsce stałe odbywać się powinno do końca sierpnia. Rozsadę wydobywamy łopatką wraz z bryłą ziemi otaczającej korzenie, aby lepiej się przyjmowała.

Przygotowanie ziemi polega na obfitem nawożeniu. Na ¼ ha około 20 fur obornika lub kompostu i około 20—30 q (kwintali) wapna palonego. Ziemię przekopuje się w głębokości 30—40 cm. Jako zapasowe nawożenie możemy przy uprawie ziemi jeszcze zastosować do 300 kg supertomasówki i 200 kg soli potasowej (20%). Po urównaniu ziemi, sadzimy rozsadę słabiej rosnących odmian na 30 cm odległości a silnie rosnących na 50 cm w kwadrat lub w rzędy o odległości 80 do 100 cm; w rzędach sadzimy na odległość 20 do 30 cm.

Zaraz po posadzeniu, rośliny podlewamy. Pielęgnowanie polega na usuwaniu wąsów, na motyczkowaniu i wychwaszczaniu ziemi.

W końcu listopada lub grudnia rościelamy pod roślinami nawóz, który wiosną widłami płaskimi zakopujemy. Dalsze pielęgnowanie polegać będzie na motyczkowaniu i pieleniu, na polewaniu odstaną wodą w czasie posuchy i na obcinaniu wąsów, które, jeśli nie są potrzebne do rozmnażania, niepotrzebnie osłabiają rośliny. Po okwitnieniu ostrożnie podkładamy pod kwiatostany targaną słomę lub długą sieczkę, aby owoce się nie brudziły. Słomę po owocobraniu wygrabiamy i użyjemy jako ściółkę pod inwentarz żywy. Na zimę znowu okrywamy ziemię nawozem naturalnym, który odgrywa poważną rolę w truskawczarni, jako środek zapewniający dobry plon i długotrwałość plantacji. Truskawki sprzątamy w stanie pełnej dojrzałości. Jeśli jednakże owoc musi być daleko wysłany, zrywamy go jeden dzień wcześniej. Poleca się

sortowanie owoców zaraz przy ich zrywaniu. Pierwszy wybór zbieramy w łubianki o pojemności ¼ kg, wyłożone liśćmi winorośli, rabarberu etc., które na targ wysyłamy w futerałach łubiankowych, mieszczących w sobie 24 takich łubianek ¼ kilogramowych. Cały taki komplet: futerał wraz z 24 łubiankami kosztuje zł 2,50 (F. Tomaszewski, Łańcut, Małopolska). Poleca się sprzedawać truskawki wraz z łubianką, przez co sobie zdobywamy stałych odbiorców.

Poziomki nadają się specjalnie dla amatorów. Za najlepsze uchodzą odmiany: 1. Perla, powtarzająca białowocowa; 2. Sława z Döbeltitz, owocach czerwonych, powtarzająca.

—oOo—

Pchełka ziemna na kapuście

Z pośród szkodników kapuścianych najbardziej przykre są pchełki ziemne.

Są to chrząszczyki, wyjadające miąższ liści. Drobne larwy żyją nawet wewnątrz liści i drążą w nich chodniki, widoczne na liściach, jako jasne niteczki. Szkodniki te można łapać na deski posmarowane rzadkim smarem do wozów; gdy nad grządką przesuwa się taką deskę, osadzoną na drągu, to wystraszone pchełki podskakują i przylepiają się do smaru.

Zabieg ten trzeba powtarzać w miarę, jak ponownie zauważymy ukazywanie się pchełek w większej ilości.

Są jeszcze inne sposoby walki jak np. utrzymywanie powierzchni ziemi w stanie wilgotnym, podlewając w miarę potrzeby.

A wiecie dlaczego? Pchełka nie lubi wody i najchętniej żeruje w miejscach suchych. Dobrze też będzie posypywać ziemię pomiędzy roślinami popiołem drzewnym lub wapnem. Pod rozsadnik przeznaczyć grzędy obficie nawiezione, gdyż rozsada wówczas może silnie rosnąć, nadrabiając szkody powodowane pchełkami.

Bardzo dobre wyniki można również osiągnąć, gdy zagrożone przez pchełki ziemne grzędy kapusty, podlejemy rozrzedzoną gnojówką lub pogłównie zasilimy saletrą. Takie nawożenie wzmacnia rośliny i czyni je bardziej odpornymi na szkody, wyrządzone przez pchełki.

—oOo—

Jeżyny

Jeżyna — to krzew, zasługujący na szerokie rozpoznanie.

Jest to roślina, jakby stworzona do małych ogródków, gdyż jest łatwa do hodowli, bardzo dekoracyjna, szybko rośnie i doskonale plonuje. Przeciętny plon z dobre utrzymanego krzaka można obliczać na 3—5 kg.

Owoc jest smaczny, zawierający witaminy A, B i C, i dający się użytkować zarówno na surowo, jak i na kompoty, galarety, wina i t. p.

Krzak jeżyny można użytkować w ogródku w bardzo wieloraki sposób;

Dla wzmocnienia żywopłotów sadzi się między właściwą rośliną żywopłotową co 5 m jeden krzak jeżyny. Pędy jej plączą się szybko z żywopłotem i dzięki ostrym kolcom utworzą gąszcz nie do przebycia. Ma to i tą dobrą stronę, że w takim żywopłocie nie gnieźdzą się myszy, bo je kolce jeżyn odstrasza.

W ogródku, gdzie są drzewa lub pienne agresty, prowadzimy jeżyny w formie girland, zawieszonych między niemi. W tym celu sadzi się jeżyny dokładnie w środku między drzewami. Tuż przy krzaku wbijamy w ziemię mocny kołek tak, aby nie wystawał nad ziemię więcej, jak na 20 cm. Od kołka do każdego z drzew przeprowadzamy mocny drut, który umocowujemy na drzewie w

Miejsca, gdzie się zaczyna korona. Już w pierwszym roku pędy jeżyn opłotą drut tak, że go całkiem widać nie będzie.

Można posadzić jeżyny przy ogrodzeniu, względnie przy ścianie budynku i tutaj ślicznie się prezentują. Można na tego celu zużytkować nawet ściany północno-zachodnie.

Jeżynami obsadzamy altanki.

Krzak jeżyny budzi się do życia wczesną wiosną, kwitnie całe lato, a już od połowy sierpnia do późnej jesieni dostarcza owoców.

Pielęgnacji wymaga jeżyna bardzo niewiele. Hodowla jej jest bardzo łatwa — prawie niczem się nie różni od uprawy malin.

Rozmnażać jeżyny możemy przez siew, przez odsadzanie odrostków, co jest bardzo łatwe (ale nie wszystkie odmiany je się wypuszczają), lub przez odkłady. Odkładanie jest łatwe, dokonywujemy go w końcu czerwca lub w lipcu. Na wiosnę tego lepiej nie robić, bo jeżyna często na wierzchołkach przemarza, a wierzchołkowe odkłady idą najlepiej.

Do odkładania wybieramy nawpół zdrewniałe, zielone pędy 30 cm wielkości. Sadzimy je na słoneczną, głęboką skopaną i dobrze znawiezoną grzędę.

Zwyczajnie sadzonki do jesieni tyle podrosną, że na wiosnę można je wysadzać na stałe miejsce. Jedyne, czego wymagają, to jednorocznego opielenia i podlewania w czasie suszy.

Pędy jeżyny dochodzą do 6 m długości i posiadają (podobnie jak maliny) półtoraroczny kres życia.

Co roku na wiosnę wycinamy stare gałązki z roku poprzedniego, a zostawiamy tylko te, które jeżyna wypuściła ubiegłego lata.

Młode pędy skracamy o połowę albo i więcej ponad 5-tym oczkiem, a to dlatego, aby mogły wybić oczka dobrze, zazwyczaj najsilniejsze.

Na każdym krzaku zostawiamy 5—6 gałązek, a resztę wycinamy u samej nasady tak, aby cięcie było możliwie najmniejsze. Przy tej robocie posługujemy się ostrym nożem. Cięcie uskuteczniamy możliwie jak najwcześniej, bo gdy soki ruszą, cięcie jest szkodliwe i takie jeżyny gorzej rosną i plonują.

W pewnych okolicach mogłaby się opłacać nawet handlowa plantacja jeżyn, gdyż roślina ta w lasach naszych coraz bardziej zamiera.

Sadząc regularną plantację, umieszczamy rośliny co trzy metry w kwadrat — najpraktyczniej prowadzić je wtedy na drutach, podobnie jak maliny, gdyż wtedy otrzymujemy wyjątkowo dorodne owoce.

Jeżyna jest żarłokiem i silnie wyczerpuje ziemię. Sadzić ją należy na t. zw. mocnych glebach, nie żalując pokarmów. Co dwa lata powinien być dawany obornik, a w czasie wzrostu powinno się jeżyny zasilać czy to saletrą czy gnojówką zmieszaną po połowie z wodą.

Raz zasadzona i racjonalnie pielęgnowana t. j. cięta, przekopywana i zasilana nawozami, może jeżyna rosnąć i plonować w tem samym miejscu długie lata.

Odnawia się ona co roku w ten sposób, że po wydaniu owocu pędy owoconośne stopniowo zasychają, a w korzeniach wytwarzają się pączki, które na wiosnę wybijają, aby następnego roku wydać owoce.

Wszystkie większe zakłady szkółkarskie posiadają krzewy jeżyn. Można je również wyhodować w domu, zapatrzwszy się w sadzonki w lesie.

Co do odmian, to jest ich kilka, ale należy być ostrożnym i wybierać naogół odmiany krajowe, bo zagraniczne często przemarzają.

Istnieją n. p. amerykańskie malino-jeżyny, t. j. odmiany otrzymane drogą krzyżowania maliny z jeżyną, mają one pędy sztywne, czarne owoce, ale nie tak wielkie, jak jeżyny. Odmiany te z małymi wyjątkami, jak np. „Ohio“ nie nadają się do naszego klimatu.

Z pośród krajowych odmian zwłaszcza dwie zasługują na polecenie.

1. Hodowana często w Wielkopolsce „Sobótka“, która rośnie szybko, pędy jej sięgają do 7 cm długości. Są one grube i sztywne.

Owoce duże, dochodzące do wielkości wiśni, czarne, soczyste, aromatyczne i smaczne.

2. „Lukrecja“, odmiana, która się bardzo silnie krzewi i z tego względu nadaje się szczególnie do prowadzenia po ścianach, na girlandy, do okrywania altanek i t. p.

—oOo—

Kiedy przerywać owoce i jak je przerywać?

Przerywać owoce najlepiej w pierwszych dniach czerwca, zanim owoce osiągną ½ naturalnej wielkości. Jabłka i gruszki najlepiej jest przerywać wtedy, gdy są wielkości dobrego orzecha laskowego. Przerywając owoce, należy usunąć przedewszystkiem zawiązki mniejsze od innych, krzywe, poplamione, lub robaczywe, a później te, które w dużym bukiecie owoców nie będą mogły dobrze wykształcić się.

Amerykanie w swych olbrzymich sadach przy przerywaniu owoców, zalecają zostawić z najpiękniejszego bukietu jeden tylko zawiązek, sąsiadujący z drugim przynajmniej o 15 cm. Twierdzą oni, że wszelkie koszty, które się ponosi przy przerywaniu owoców, stokrotnie wracają pozostałe, pięknie wykształcone owoce, których po dojrzewaniu przeważnie już nie trzeba sortować, gdyż wszystkie są mniej więcej jednakowej wielkości i dobrze wykształcone. Dziennie może jeden robotnik z powodzeniem przerywać owoce na 4 dużych drzewach, mając tylko dobrze urządzone do tych celów drabiny. Ten sam robotnik będzie miał możność zebrać także wszelkie oprzędy na drzewach i liście porażone przez choroby.

Prof. Paszkiewicz pisze, że przerywanie owoców wpływa nie tylko na dobre wykształcenie się owoców, ale na wykształcenie tkanki drzewnej i uodpornienie jej przed mrozami.

—oOo—

Czy należy przerywać owoce

Zwykle po jednorocznym wypoczynku drzewa owocowe mają dużą skłonność do zawiązania nadmiernej ilości owoców, które jednak bardzo często wkrótce po kwitnięciu masowo opadają, gdyż wszystkich drzewo wyżywić nie jest w stanie. Opadanie takie nie powinno właściciela niepokoić. Pozostałe zawiązki pozostaną lepiej wykształcone i na wagę będzie plonu tyle, ile byłoby ze wszystkich, bo taka sama ilość soków przypłynie do drzewa i rozłoży się na mniejszą ilość owoców, a samo drzewo nie bardzo się wyczerpie.

Prof. C. W. Franke na stacji doświadczalnej przy Uniwersytecie w Kalifornii zajmuje się przerywaniem owoców na drzewach owocowych od szeregu lat. Wyniki swej pracy publikuje w czasopismach i książkach. Czytamy n. p. w czasopiśmie „Der Obst u. Gemüsebau“ rocznik 80, Nr. 6, str. 85, porównanie z wagą owoców zebranych z drzew, na których owoce były i nie były przerywane. Píše Prof. Franke, że 10-letnia śliwa, odmiana „Beauta“ po kwitnięciu utrzymała 33.000 zawiązków owocowych. Zastosował on na tej śliwie tak radykalne przerywanie owoców, że zostawił na drzewie tylko 1560 sztuk. Przy zbiorze owoców okazało się, że waga owoców z drzewa, gdzie owoce były przerywane, wynosiła 156 kg, podczas gdy owoce z drzewa tej samej odmiany „Beauta“, lecz nie przerywane, ważyły 173 kg, czyli więcej o 17 kg, mimo, że było ich ilościowo o 30 razy

więcej. Kiedy za owoce z drzew przerywanych płacono za 100 kg 16—18 dolarów, to za owoce drobne tej samej odmiany, lecz nie przerywane, płacono od 7—9 dolarów. Piszcie dalej prof. Franke, że śliwy, na których owoce były przerywane, dały w następnym roku średni plon, podczas gdy inne zupełnie nie owocowały. Podobnie wypadły doświadczenia z przerywaniem owoców na morelach, brzoskwiniach, jabłoniach i gruszech. Radzi jednak prof. Franke dobrze drzewka nawozić i kilka razy do roku opryskiwać cieczami grzybobójczymi i przeciw gąsienicom, aby liście, które są głównymi organami drzewa, do końca sezonu miały zdrowy wygląd i były całe, gdyż od nich zależy jest wysoki plon. Wspomina także prof. Franke, że wielkość owoców zależy jest od liści. Jest udowodnione, że 95% części jadalnej jabłka czy gruszki, wytwarzają głównie liście, a na wytworzenie minimalnej wielkości (125 gr) części jadalnej, potrzeba minimum 30 zdrowych liści. Jeżeli teraz na każdy owoc zawieszony przypadnie liści mniej, wówczas owoce źle się wykształcają i oczywiście bywają niesmaczne i nie przedstawiają dużej wartości. Nadto pamiętać trzeba o tem, że przerywanie owoców na drzewach, dających z natury owoce drobne, nie spowoduje ich zwiększenia, ale wcześniejsze dojrzewanie i lepszy smak.

Podobne wyniki z przerywaniem owoców na drzewach owocowych podaje znakomity pomolog rosyjski, prof. Paszkiewicz.

—oOo—

Uprawa ogórków na nasienie

Wprawdzie każdy ogórek, pozostawiony dłużej na krzaku, wydaje nasienie, ale, aby otrzymać wyborowe nasienie (a tylko takie warto sadzić), należy przeznaczyć osobną grzędę, na której najpierwsze, najzdrowsze i najdorodniejsze osobniki przeznaczamy na mateczniki. Wszelkie, później ukazujące się zawiązki owoców, należy obrywać, póki są jeszcze całkiem małe, aby nie zabierały napróżno soków nasiennikom. Na każdej roślinie zostawiamy najwyżej 5—6 owoców baczac, aby one dokładnie odpowiadały cechom danej odmiany.

Gdy nasienniki należycie dojrzeją, co poznajemy po pomarańczowej ich barwie i po tem, że zaczynają mięknąć — zrywamy ogórki, układając je na desce pod oknem inspektowem w skrzyni lub pod ścianą, wystawioną na silne działanie słońca. Gdy ogórki zaczynają już gnić, wtedy przystępujemy do wyjmowania nasion. Dojrzałe ogórki oplukujemy należycie i obcieramy, a to w tym celu, aby brud nie dostał się do nasienia, któreby potem miało zły wygląd.

Następnie rozkrawujemy ogórki, wydostajemy łyżką ziarenka wraz z sokiem i wrzucamy do jakiegoś naczynia, gdzie je pozostawiamy tak długo, aż złączą się burszty. Od czasu do czasu mieszamy kopyścią całą tę masę, a gdy ziarenka opadły na spód i sok się oczyści, wówczas zlewamy wodę z wierzchu, a pozostałe nasionka z częstkami mięsnymi wypłukujemy na dużym sicie — pod studnią, lub, co o wiele praktyczniej, w wodzie bieżącej. Częstki miąższu wypływają na wierzch i spływają z wodą, zaś ziarenka zostają na dnie sita.

Ziarenka te po odsączeniu wysypuje się na czyste, gładko wyheblowane deski, na podłożoną białą bibułę i wystawia się je na działanie słońca. Pod wpływem gorących promieni słonecznych, wysychają szybko i nabierają pięknego, białego połyskującego koloru. Dlatego też trzeba do tej czynności wybrać dzień jasny i pogodny.

Pamiętać również należy o tem, aby nie trzymać ogórków zbyt długo razem z sokiem, wydobytym z nasienników, gdyż proces kiśnienia odbywa się szybko i ziarenka ogórków mogłyby wnet pokiełkować.

Wypłukanych ziarenek nie należy pozostawiać nierozpostartych na kupoe lub w naczyniu, gdyż czernieją

i będą miały nieładny kolor — co np. sprzedażną wartość nasienia niesłychanie obniża.

Rozpostarte nasiona ogórków trzeba często mieszać, by szybko wyschły.

Suche zupełnie ziarenka zsypuje się do woreczków z rzadkiego płótna i wiesza w przewiewnem miejscu, tak, aby wisiały zupełnie wolno na sznurze i, aby myszy, dla których nasiona ogórków stanowią nieładny przysmak, nie mogły się do nich dostać.

Nasienie ogórków zachowuje siłę kiełkowania do 10 lat. Lepsze jest nasienie kilkuletnie, niż świeże, gdyż starsze wydaje rośliny zawiązujące więcej owoców.

—oOo—

Jak zużytkować chwasty?

Jesteśmy w okresie, kiedy jednym z główniejszych zajęć w ogrodzie jest pielienie, uporczywa i stała walka z chwastem na grządkach warzywnych i rabatach kwiatowych. Wyrwane zielska tworzą pokaźne stosy i mogą być z pożytkiem wyzyskane w ogrodnictwie, jako wartościowy nawóz kompostowy, zwłaszcza jeśli będą racjonalnie i umiejętnie przygotowane.

Najlepszy t. zw. szlachetny kompost z zielenin przyrządza się z chwastów, pielonych przed zawiązaniem przez nie nasienia. Większość bowiem chwastów odznacza się niezwykłą żywotnością i nawet po wyrwaniu potrafi jeszcze wykształcić i wysiać ziarno; oczywiście użycie takiego kompostu w ogrodzie byłoby jednoznaczne z zachwaszczeniem roli. Jeżeli jednak pielienie odbywa się już na chwastach owocujących, bezpieczniej będzie przed złożeniem zielska na kompost, zalać je wrzącą wodą, aby dokładnie rośliny uśmiercić.

Chwasty młodsze, przeznaczone na wyborowe komposty, zbieramy od razu przy pielieniu w kosze, starając się, by przed zakompostowaniem jak najmniej zwiędły w słońcu. Bezwarunkowo tegoż samego dnia po wyrwaniu muszą one być zakompostowane. W tym celu przykrywamy je warstwą ziemi kompostowej, aby nie dopuścić do nadmiernego wysychania. Chwasty, pielone w ciągu dni następnych, dokładamy na stos znów na górę, zawsze przykrywając ziemią, aż się utworzy wał na półtora metra wysoki.

Ponieważ kompost dla dokładnego przegnicia potrzebuje dostatecznej ilości wilgoci, na grzbiecie stosu tworzymy wgłębienie, rodzaj płytkiego rowu wzdłuż całego stosu, który w miarę potrzeby należy podlewać wodą z nieznacznym dodatkiem gnojówki.

Wapna do kompostów szlachetnych dodaje się znikome ilości — zaledwie posypuje się nim lekko ziemię, aby się nieco bielila.

Tak założony kompost nie potrzebuje przerabiania i po upływie sześciu do ośmiu miesięcy zamienia się w jednolitą, żyzną masę ziemi, zdatną pod najdelikatniejsze uprawy. Używać kompostu szlachetnego należy tuż przed siewem, rozsypując go na grządkach i natychmiast lekko przegrabiając z ziemią. Jeżeli dajemy go pod rozsady roślin większych, a więc dość rzadko od siebie stojących, można nie nawozić całej przestrzeni, lecz tylko zaprawiać nim dolki.

Ten nowy sposób przyrządzania kompostu jest bardzo polecenia godny ze względu na pierwszorzędny materiał, krótkość jego powstawania i brak ciężkiej, kosztownej przeróbki całego stosu.

Wszelkie inne komposty jak z liści, z darni, ze zgonin, z różnorodnych odpadków zwierzęcych i t. p. wymagają nawet paru lat czasu dla zupełnego rozkładu, muszą być zasilane gnojówką lub fekaljami, najwcześniejszą wiosną winny być przerabiane do spodu, są więc o wiele mozolniejsze w przygotowaniu od wyborowego kompostu z chwastów ogrodowych.